

# Pod Zgierzem zakopano pół miliona ton groźnych chemikaliów

3 lipca 2019

Polsat donosi o ekologicznej makabrze w centralnej Polsce. Kilkaset tysięcy ton toksycznych odpadów składowanych jest na kilkunastu hektarach pod Zgierzem koło Łodzi. Chodzi o obszar po zakładach produkcyjnych barwników o farb „Boruta”. Według dziennikarzy stworzono tam trzy gigantyczne składowiska, nad którymi nikt nie panuje.



Z daleka teren ten wygląda jak las. Jeśli jednak przyjrzeć się uważniej, natychmiast w oczy rzucają się wielkie ilości azbestu, kolor płynącego nieopodal strumienia jest bardzo osobliwy. Najgorsze jest jednak, zgodnie twierdzą mieszkańcy i lokalni aktywiści, to czego nie widać.

Zdaniem ekologów, z którymi rozmawiali dziennikarze Polsatu, na kilkunastu hektarach pod ziemią, zakopano olbrzymie ilości toksycznych i niebezpiecznych dla środowiska i ludzi substancji. Teren powinien być zostać dawno zrehabilitowany. Nic podobnego jednak się do tej pory nie wydarzyło, choć zagrożenie wycieku, które skutkowałoby katastrofą ekologiczną w całym regionie jest bardzo duże. Regularnie dochodzi do samozapłonów ze względu na reakcje uwalniających się pod powierzchnią gleby gazów.

Jak to w państwie z kartonu – nikt nic nie wiem, wszyscy rozkładają ręce. Według dziennikarzy Polsatu urzędnicy nie mają najmniejszego pojęcia co dokładnie co zakopano w tamtej okolicy. Zdjęcia satelitarne nie pozostawiają jednak wątpliwości, że szkodliwa dla środowiska działalność trwała

tutaj przez długie lata. Mało tego, według badań przeprowadzonych w 2005 r., które przywołuje PolastNews.pl w tych okolicach znajduje się także zbiornik wody pitnej!

Mieszkańcy, którzy zdają sobie sprawę z zagrożenia od lat nie mogą doprosić się u władz samorządowych o interwencję. Urzędnicy nie podjęli jednak żadnych działań, gdyż... jest to teren prywatny. Co zaś prywatne, to święte i nie podlega żadnemu nadzorowi. Ideologia ta tak głęboko zakorzeniła się w świadomości władz, że w rozmowie z reporterką „Wydarzeń” naczelniczka Wydziału Ochrony Środowiska UM w Zgierzu, Anna Sobierajska przyznała bez zażenowania, że władze nie wiedzą ani co jest tam zakopane, ani gdzie dokładnie, ani ile tego jest. Wiadomo tylko, że teren jest prywatny, a właściciela nie ma.

Zgierski starosta również nie poczuwa się do odpowiedzialności: „Jako powiat my nie mamy tu żadnych instrumentów, to leży w kompetencji marszałka” – skonstatował Wojciech Brzeski ze Starostwa Powiatowego w Zgierzu, cytuje go portal PolastNews.pl.

Trwa oczywiście typowa dla „państwa istniejącego wyłącznie teoretycznie” urzędnicza psychologia. Marszałek zrzuca odpowiedzialność na wojewodę, a Inspektor Wojewódzki na władze Zgierza i tak koło się zamyka.

Na szczęście oburzenie po doniesieniach Polsatu doprowadziło do ruchów po stronie marszałka województwa. TVP 3 donosi, iż Grzegorz Schreiber, zdecydował się na złożenie doniesienia do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa w tej sprawie przez firmę Eko-Boruta Sp. z o.o., która to jest owym prywatnym właścicielem, przez którego to samorządowi biurokraci rzekomo mają związane ręce. Zdaniem marszałka popełniono przestępstwo polegające na zdeponowaniu znacznej ilości odpadów na wskazanym terenie, co powinno być ścigane z Art. 183 Kodeksu Karnego. Spółka zaczęła zarządzać problematycznym terenem od 1995 roku. Obecnie jest ona w

stanie upadłości.

Autorstwo: Bojan Stanisławski

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)